

Aleksander Smolar wie, że „słowo ma znaczenie decydujące”, by zacytować Jerzego Giedroycia z zamieszczonej w tym tomie rozmowy. Dlatego używa słów nie jak polityk, dla którego są one instrumentem walki o władzę, tylko jak intelektualista, któremu pomagają w dochodzeniu do prawdy. W tym sensie był zawsze spectateur engagé, by użyć klasycznej formuły kojarzącej się z innym jego rozmówcą, Raymondem Aronem. W przypadku Smolara ów decydujący krytyczny dystans to nie tylko postawa duchowa – także fakt geograficzny. Ostatnie 20 lat spędził między Paryżem a Warszawą. Zarówno w długofalowym, biograficznym sensie, jak i doraźnym – z tygodnia na tydzień – można nazwać jego życie nieprzerwaną podróżą z Warszawy do Warszawy.